

# WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

## BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, niedziela 1, — sobota 7 Grudnia 1946 r.

Nr. 37

### C z a s

Istniało kiedyś przysłowie — „czas to pieniądz“. Przysłowie to istniało kiedyś... przed 1914 rokiem. Pierwsza wojna światowa zmieniła całkowicie nie tyle strukturę świata, ile strukturę tej części Europy, w której Polska się znajduje.

Polska wróciła do grona państw. Białoczerwona flaga radośnie zatrzępotała na wietrze. W stolicach innych państw, ukazali się eleganci i szarmancy przedstawiciele Polski. Bestia niemiecka zgrzytała zębami... pokonana. Jednym słowem idylla, którą pamiętamy zaczęła się na świecie.

A trochę śmieszne, mieszczańskie, jak niektórzy mówili żydowskie przysłowie „czas to pieniądz“, cicho poszło do lamusa na przechowanie. Mówiono nam niegdyś, że czasu jedynie nie szanują na południowym wschodzie, że w Turcji, Persji i t. d. czasu mają podostatkiem, że w ich klimacie nikt się nie spieszy, a cierpliwość tych światów jest nieograniczona.

A jednak idea, że czas nie nie znaczy nie przyszła do nas z krajów egzotycznych, przyszła ona z Austrii. Z kraju gdzie się stały i żyły ze sobą liczne rasy i narodowości europejskie, które pod kierunkiem operetkowego Franz Józefa wytworzyły sławną na cały świat zapracowaną, skrętną lecz bezmyślną i zawsze kornie wiernopoddańczą biurokrację.

Bezideowość monarchii austro-węgierskiej, wytworzona przez równowagę sił różnych narodów, była jej matką i ojcem. Pod Salferino pierzcha supremacja niemiecka. Młody wówczas cesarz zgnębiony i przerażony możliwością rozpadnięcia się tego zlepku narodów, jakim była Austria, zawarł prędko, niemal zaprędko pokój, byle tylko ratować to co pozostało. Wszyscy się domagali wolności, tej stawnej wolności, którą cynicznie przeczuwał Meternich na kongresie Wiedeńskim. Zapowiadał on w swych pamiętnikach, że na sto lat zapewnięm spokój, ale co będzie gdy maluczy przyjdą do głosu...

W obawie przed takim „końcem świata“ zaczęto tworzyć biurokrację i kraść czas. Wszyscy na urzędy, wszyscy po dyplomy. Co mają robić na tych urzędach? — kontrolować.

Skontrolować można wszystko. System ten zatrudnia wiele osób, zabiera im czas, mało tego (i to jest najważniejsze) zabiera czas obywatelom.

Im mniej czasu tym mniej zepsucia. Wypełniajcie cyrkularze i okólniki, zapamiętajcie rubryki statystyk. My nie mówimy że ci tego lub owego odmawiamy, można mieć wszystko, za odzielnym zezwoleniem.

A jednak w zapale twórczym zapomniano o jednym, że „Czas to pieniądz“ i oto, kraj bogaty w surowce, rolniczo-przemysłowy stał się najbiedniejszym w Europie. Oprócz drobnej warstwy uprzywilejowanych dziedziców i bankierów, kraj był zapamiętany masą biedaków którzy kończyli wyższe studia, żeby biedować i pracować od świtu do późnej godziny, właściwie nic nie robiąc.

Otóż taka biurokracja zaczęła nam budować państwo po pierwszej wojnie światowej. Idea że czas obywateli jest kosztowny, że obywatel to taka pszczoła co wyrabia miód, że jeśli pszczołkę się

## Akademia ku Czcii Ignacego Daszyńskiego i nazwa ulicy Jego Imienia

W dziesiątą rocznicę śmierci Wielkiego Przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej, Ignacego Daszyńskiego, społeczeństwo miasta Świdnicy, z inicjatywy Powiatowego i Miejskowego Komitetu PPS, wzięło czynny udział w uroczystej Akademii ku Czcii zasłużonego i nieustraszonego działacza politycznego i jednego z największych Patriotów Polskich żyjącego pokolenia.

Akademia odbyła się w ubiegłą niedzielę, w sali „Hotelu Polskiego“ z udziałem przedstawicieli Władz Państwowych i samorządowych na czele ze starostą J. Jedyńskim i prezydentem miasta F. Olczykiem, władz Partyjnych, oraz licznych szeregow PPS.

Do ustrojenia sali włożyli zapał pracy i piękno sztuki OM-TUR-owcy, którzy ku wiecznej wdzięczności dla Patrona i założyciela TUR-u, stawili się w zwartym szyku, w mundurach odświętnych, pod przewodnictwem Wronieckiego.

Pierwszą część Akademii poświęcono przemówieniom, wypowiedzianym przez tow. B. Jaśkiewicza i M. Dubickiego, w których mówcy w szczególności pierwszego, z oracją wiążącą opisali życie, pracę, patriotyzm, ważność wielkiego Ig. Daszyńskiego, jako Polaka i Socjalisty.

W drugiej części solo skrzypkowo, przy akompaniamencie fortepianu, odegrało kilka utworów z muzyki klasycznej

dostosowanych w pełni do tej uroczystości.

Na zakończenie, przed odśpiewaniem chóralnie „Czerwonego Sztandaru“ — zebrani wysłuchali w skupieniu, stojąc, odczytaną przez prezydenta miasta, uchwałę Miejskiej Rady Narodowej o nazwaniu jednej z głównych ulic śródmieścia — ulicą Ignacego Daszyńskiego.

Burzliwe, niemilknące okłaski były dobitną podzięką Miejskowego Społeczeństwa dla Opiekunów i Radnych Miejskiej R. N. w Świdnicy za tę wiekową uchwałę.

(A. Skula)

## Doniosła inicjatywa Tow. Burs i Stypendiów R. P.

Towarzystwo Burs i stypendiów R.P. stawia sobie za cel stworzenie funduszy stypendialnych i utrzymanie burs aby umożliwić naukę na wszystkich szczeblach szkolnych zdolnej i wartościowej a niezamożnej młodzieży.

Talenty rozrzucone są w masie narodu równomiernie i stanowią jego podstawowe bogactwo. Żaden naród nie zniszczył, aby te jego przyrodzone dobra marnowały się. W latach przedwojennych na każde 10 tysięcy mieszkańców Polski sudiowało w wyższych zakładach naukowych: 43 osoby pochodzące z miasta, ale tylko 4 osoby pochodzące ze wsi.

Młodzieży wiejskiej, młodzieży robotniczej działa się od wieków krzywda: o możliwości zdobycia wykształcenia decydowały nie zdolności i wartości jednostki, a jej położenie materialne. Krzywda ta była jednocześnie szkoda wyrządzoną Polsce, Jej kulturze i Jej dobrobytowi. Nie wyszukiwaliśmy geniuszu jednostek, nie wykorzystywaliśmy wrodzonych uzdolnień młodzieży; marnowaliśmy nasze naturalne bogactwo — a w wyniku nigdy nie dorównaliśmy zamożnością innym narodom, mimo że nie brak nam było zdolności.

Zafedwie wczoraj rzucone demokratyczne hasło upowszechnienia oświaty i zapewnienia każdemu takiego wykształcenia, na jakie zasługuje — jest zobowiązaniem, które dziś trzeba wypełnić. Odbudowa Polski wymaga szybkiego uzupełnienia kadr wysoko kwalifikowanych pracowników, dziesiątkowanych przez okupację.

Trudnościom nie podda Państwo w okreście dzwignika Polski ze zgliszcz i

ruin. Poddać im może wielki społeczny, spółdzielczy fundusz stworzony wysiłkiem całego Narodu.

Nie żałujcie grosza na Towarzystwo Burs i Stypendiów R. P. — młodzież to trwały kapitał przyszłości.

W każdym mieście, a zwłaszcza w każdej wsi winno powstać Koło miejscowe Towarzystwa: o wyborze stypendiów i o przeznaczeniu zebranych funduszy decyduje teren, który je zebrał.

Pamiętajcie, że młodzież — wyniszczona

latami wojny — nieraz o głodzie i chłódzie śleczy nad książką.

Pamiętajcie, że na Dolnym Śląsku przy każdej szkole średniej czy zawodowej istnieje bursa. W bursach przeżywa 3500 młodzieży. Bursom tym trzeba zapewnić byt. Trzeba stworzyć nowe i zapewnić stypendia!

Nie odkładajcie sprawy do jutra — trzeba działać szybko!

Komitet patronujący zbiorce na... sto i powiat Świdnica

## Nieznany obóz jeńców wojennych

We wsi Stoszyn, powiatu Dzierżoniowskiego odkryto zbiorowe groby byłych jeńców wojennych, pomordowanych w bestialski sposób przez Niemców. Na ślad mogli natrafiono zupełnie przypadkowo. Oto posterunek Milicji Obywatelskiej przeprowadzając roboty ziemne w najbliższym sąsiedztwie natknął się na ciała ludzkie, pozostające w rozkładzie. Odkopano trzech mężczyzn w mundurach wojskowych, z których wynikało, że są to dwaj Anglii i jeden Rosjanin. Powiadomiono natychmiast władze, które przybyły na miejsce i zajęły się dochodzeniem. Stwierdzono, że w pobliżu znajduje się kilka takich mogił, a jedna z nich kryje aż kilkadziesiąt ofiar. Rozpoczęły się skrupulatne badania, które dały wyniki wprost nieoczekiwane. Jak wynika z zeznań miejscowych mieszkańców, w Stoszynie znajdował się w ostatnich latach wojny nieznany obóz dla jeńców wojennych. Przebywali w nim przeważnie Rosjanie. Warunki w obozie były okropne, jeńcy prawie wcale nie dostawali pożywienia, a wszelka korespondencja z krewnymi była zabroniona. Panował tam niesłychany głód, na skutek którego śmiertelność przybierała rozmiary wprost zastraszające.

Chorych i wycieńczonych dobijano i chowano we wspólnych grobach. Naoczni świadkowie stwierdzają, że dwaj Anglii, których ciała rozpoznano zostali zabici prosto za to, że byli kompletnie wycieńczeni. Rosjanin natomiast, którego ciało odkopano i rozpoznano, został zastrzelony na miejscu w chwili, gdy ośmielił się zerwać jabłko z drzewa i zjeść.

Badania na miejscu trwają w dalszym ciągu.

## Morderstwo pod Świdnicą

W ubiegłą niedzielę syn kapitana Niebieszczańskiego nadleśniczego z Witoszowa, student Uniwersytetu Wrocławskiego został zastrzelony na drodze ze Świdnicy do Witoszowa.

Ciało było przerzucone przez parkan i dopiero po kilku dniach odnaleziono.

Bestie ludzkie, żadne wódki i pieniądze na nią, krają ciągle jeszcze w okolicach naszego miasta, musimy się temu przeciwstawić, ludzi zwierzęta trzeba wyłapać.

wytresuje żeby latała bezcelowo tam i z powrotem nad papierkami, to i pszczołka zdechnie i nam miodu nie zostawi — była obcą tym ludziom.

Czy i teraz kiedy Polska powstaje, Polska nowa, demokratyczna, odrodzona, która za lat trzy ma wszystko posiadać.

Polska, która ma z ruin odbudować Warszawę, Wrocław i inne miasta, która ma przetrwać świat, że system gospodarczy taki, a nie inny jest najlepszy — szanuje czas obywateli?

Niestety nie. Starzy pamiętają beztrudnie lata, kiedy nie było do wypełnienia i nigdzie nie trzeba było chodzić; kart-

ki, na to czy na owo — żarty. Na to mi płać, żebym sobie kupił, a gdzie kupił — gdzie najbliższej, najdogodniejszej i najtaniej.

Czas to pieniądz! Ale pozwólcie sobie do tego dodać coś więcej. Uważam, że wszyscy musicie zdać sobie sprawę obywatele, że czas to nie tylko pieniądz, czas to wolność, czas to cywilizacja i kultura, to czystość, to zdrowie, to odbudowa. Zróbmy coś, protestujmy, nie pozwólcmy sobie kraść czasu na rzeczy niepotrzebne, na kontrolę kwater, na kwaterki na ogonki itd. itd. Ja wiem, że od razu raka biurokracji nie pokonamy. Jest to choroba, tajemnicza choroba, którą leczą na całym świecie z różnym rezultatem. Ja jestem zdania: naswiadczyć i wyświecić, wyjaśnić i rozjaśnić.

Czasami te mądre wykształcone głowy siedzące po biurach, te zmęczone z za okularów oczy, ci biedni ludzie o wytartych od siedzenia portkach, chcą nie chcą, kradną nam czas, przez co tracimy wiele dóbr doczesnych, które specjalnie po wojnie są nam bardzo potrzebne.

Niech stary zapomniany slogan, Czas — to pieniądz, odzyska swoje znaczenie w Polsce. To jest, niech w niego uwierzą biurokraci, bo rolnik, robotnik, rzemieślnik, ma ciągle do czynienia z czasem u siebie, albo coś rośnie, albo coś powstaje, a na biurku powstaje tylko kupa papierków, które zapamięta kiedyś imienniki, ukradłszy przed tym dużo czasu obywatelom.

Soeller

# Dotychczasowe wyniki badań wykopaliskowych na staropolskiej osadzie we Wrocławiu

Wczesne dzieje Wrocławia nie były dotychczas systematycznie badane. Niemcy pomimo rozporządzenia wielkimi funduszami oraz pomimo wygłaszania poglądu o wikingim wpływie na pochodzenie kultury staropolskiej nie zdołali przeprowadzić większych prac wykopaliskowych na terenie stolicy Śląska. Dziś, kiedy ziemie nadodrzańskie powróciły do Polski i kiedy z każdym dniem stają się nam droższe musimy zwrócić uwagę na łączność ich z Wielkopolską i Małopolską. Łączność ta w świetle badań prehistorycznych zaznacza się nadzwyczaj plastycznie w ciągu tysięcy lat. Kilkusetletnie oderwanie Śląska od Polski w okresach historycznych jest niewielkim wycinkiem czasu w przeszłości Ziemi Nadodrzańskiej.

Źródła historyczne do wczesnej historii Wrocławia dokładnie nie podają żadnych wiadomości gdzie należy szukać najstarszego, staropolskiego miasta. Na podstawie badań historycznych można przypuszczać, że gród ten mógł być położony na Ostrawie Tumskim obok kościoła św. Marcina albo na wznieśieniu (Holtzthöhe) położonym po drugiej stronie Odry. Przypuszczenie pierwsze wydaje się prawdopodobniejsze, bo najstarszym planie Wrocławia z 1562 r. zaznaczony jest napis „Gród” obok kościoła św. Marcina, jednego z najstarszych na terenie miasta. Na tym terenie autor niniejszego artykułu rozpoczął prace wykopaliskowe, w początkach czerwca b. r., z ramienia Instytutu Śląskiego, przy współudziale Uniwersytetu Wrocławskiego i Muzeum Prehistorycznego w Wrocławiu. Badania miały objętość ogród Instytutu Geograficznego b. Uniwersytetu niemieckiego, położony tuż nad Odrą.

Trzymiesięczne badania wykopaliskowe przyniosły bogate wyniki. Stwierdzono istnienie paru osad na Ostrowie Tumskim. Nie zdołano jeszcze dokładnie określić, czy osady te miały charakter obronny czy też otwarty. Ślady po słupach i kłodach, odkrytych ostatnio mogą przemawiać za osadą obronną. Dalsze badania wykazują, czy przypuszczenie to jest słuszne.

Bardzo liczny i różnorodny materiał wykopaliskowy pozwala datować odkryte osady. Najstarsza osada datowana jest okuciem brązowym, zdobionym stylizowanymi główkami zwierzęcymi. Podobnego okucia nie spotkano dotychczas na terenie Śląska. Zapewne jest ono pochodzenia zachodnio-europejskiego. Dotarło do Wrocławia w ciągu VI względnie z początkiem VII w. Brak innych współczesnych mu zabytków zmusza nas do przypuszczenia, że stanowisko to będzie bliżej położone i będzie najstarszą osadą prapolską w Wrocławiu. Późniejsza osada reprezentowana jest przez materiał ceramiczny z czasów od VIII do X w. Materiał stanowią skorupy z porozbijanych naczyń glinianych. Wśród nich, jedna zdobiona jodełką, jest wyrobem obcym. Obecność jej można tłumaczyć stosunkami z Pomorzem lub obszarem lutycko-obotryckim, zawartym między ujściem Laby i Odry. Stosunki te mogły być handlowe lub wojenne.

Najmłodsza osada przyniosła największą ilość materiału. Z tej to osady pochodzą ślady kłód, które ewentualnie przemawiają za obronnym jej charakterem. Z ceramiki odkryto skorupy naczyń porozbijanych, zdobione równoległymi pasmami lub falami oraz ukośnymi zagłębieniami. Na dnach naczyń widoczne są znaki n. p. w postaci gwiazd wypukłych, które są jakby znakiem firmowym garnce. Znalezione żużel żelazny dowodzi wytopienia żelaza w piecach prymitywnych zwanych dymarkami. Z osadą tą należy wiązać utamiki okuć żelaznych i brązowe kółko z końcami zachodzącymi na siebie. Wielka ilość kości zwierzęcych po oszacowaniu ich, pozwoli na określenie charakteru rolniczego lub łowieckiego mieszkańców.

Na podstawie odkrytego materiału możemy śmiało mówić o przynależności elementarnej osady na Ostrowie Tumskim. Dotychczas nie przemawia za obcym pochodzeniem tych osad. W najstarszej o-

sadzie jedyny przedmiot, okucie brązowe, pochodzenia zachodnio-europejskiego, dowodzi stosunków handlowych. Dopiero większa ilość tego rodzaju zabytków mogłaby wskazać na obce pochodzenie osady. Tak samo z późniejszej osady, datowanej przez ceramikę na VIII-X w. jedyną skorupa nie obca, ale zachodnio-słowiańska nie zaprzecza staropolskiego charakteru osiedla. Brak jakiegokolwiek współczesnego materiału wikingiego obala tendencyjny pogląd Niemców jakoby twórcami kasztelanii wrocławskiej byli Wikingowie. Nie można poważnie traktować jedyne zabytku, odważnika odkrytego w Wrocławiu w 1919 r., bo tego rodzaju formy znane są również w kulturze frankońskiej. Egzemplarz ten dotarł do Wrocławia za pośrednictwem stosunków handlowych.

Materiał pochodzący z młodszej osady XI—XII w. identyczny z zabytkami znalezionymi w Wielkopolsce i w Małopolsce niewątpliwie reprezentuje także kulturę staropolską. Łączność Śląska z terenami ostatnio wymienionymi była uznawana nawet przez Niemców śląskich w czasach przedhitlerowskich. Dowodem jest wprowadzona do ówczesnych publikacji prehistorycznych nazwa okresu polskiego, charakterystycznego dla XI—XII w. Usunięcie jej i zastąpienie nazwą okresu słowiańskiego, niezbyt dokładnie zdefiniowanego świadczy o tendencyjnym

nastawieniu nauki niemieckiej, która starała się uzasadnić, że nigdy Polaków na Śląsku nie było.

Pozostaje jeszcze do omówienia pochodzenie nazwy Wrocławia. Ogólnie łączy się nazwę tę z imieniem Wratysława, księcia czeskiego. Władca ten miał założyć obecną stolicę Śląska jako gród pograniczny, skierowany przeciwko monarchii piastowskiej, wykazującej bardzo silną prężność terytorialną. Gród ten miał powstać przed 921 r., w którym miał umrzeć powyższy wspomniany książę. Pogląd ten oparty jest na bardzo kruchej podstawie, bo tylko na imieniu księcia czeskiego.

Niedawno prof. Brückner, wybitny językoznawca polski, stwierdził, że nazwę stolicy Śląska można wyprowadzić z imienia polskiego Wrocisława, wielokrotnie wymienionego w śląskich źródłach historycznych. Przemawia za tym fakt, że Czesi jeszcze przy końcu X w. nie zdołali połączyć wszystkich plemion zamieszkujących kotlinę czeską w jeden zwarty organizm państwowy. Nieprawdopodobnym wydaje się przypuszczenie, ażeby w pierwszych dziesięcioleciach X stulecia Czesi zdołali zająć teren Śląska po teren Wrocławia, położony daleko poza Czechami.

Badania wykopaliskowe rostrzygną te wątpliwości. Dziś możemy tylko stwierdzić, że brak zabytków wikingim nie zgadza się z przypuszczeniem o pocho-

zeniu normanskim Wrocławia, a bogaty materiał z najmłodszej osady z XI—XIII w. dowodzi niewątpliwie staropolskością naszego grodu. Dr. Rudolf Janka.

## Historia pewnej wełny

Uciekający Niemcy pozostawili w pewnym magazynie, łącznie z innymi towarami, 500 kg surowej wełny owczej. Remanem, tem zajął się T.Z.P. spisując, opisując, sporządzając liczne protokoły zdawczo-odbiorcze. Tak zabezpieczona wełna trafiła wreszcie, wraz z całym magazynem pod opiekę „Spotem”.

Był to sierpień ub. r.

Ciągarowy samochód „Spotem” kursował regularnie do swojej centrali w Łodzi po artykuły żywnościowe, których tu na zachodzie zawsze jest brak. Łódź — stolica włókiennicza... a u nas jest przecież surowa wełna... Na pisemne zezwolenie Pełnomocnika Rządu, wełna została przewieziona do fabryki włókienniczej „Spotem” w Łodzi, celem przeróbki jej na materiały dla pracowników państwowych, ale do tej pory (15 mies.) materiałów tych nikt nie oglądał, a dlaczego?

Otoż był ktoś, który, widząc wywożoną wełnę, przypuszczał, że to „szaber” usiadł przy biurku zredagował doniesienie, ale pisał przez kalkę i doniesienie rozstał wszystkim Władzom i Komisjom, których adresy znał. A wełna była już w Łodzi, czekała na przeróbkę „Spotem” posiadała kwit depozytowy. Za miesiąc lub dwa urzędniczy szli by ubrania z tej wełny, tymczasem...

Pewnego dnia zjawia się obywatel z teczką, przedstawia się jako inspektor wojewódzki, przyjechał specjalnie, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie wełny. Dochodzenie krótkie, wyjaśnienia dokumenty i inspektor grzecznie przeprosił, odjeżdża.

Wkrótce zajechał auto z Warszawy, opatrzone znakiem M.A.H. Wysiadła dwóch dygnitarzy, przyjechali w misji specjalnej w sprawie 500 kg wełny surowej. Znów dochodzenia, wyjaśnienia, przeprosiny...

Tydzień było cicho, po tygodniu zjechał sam Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Inspekcji. Ta sama historia.

Był jeszcze w sprawie tej samej wełny samochód ze znakiem M.Z.O. z Warszawy wraz z 4 inspektorami, był Naczelnik Wydziału Apropozycji i Handlu z Wrocławia, jeszcze dwóch kontrolerów wojewódzkich razem i oddzielnie, była specjalna ekipa kontrolna Nr. 44 Komisji Specjalnej, byli... no i będą, bo sprawa nie jest ostatecznie załatwiona, gdyż przeróbka wełny, na skutek tak wielkiego zainteresowania się nią wszystkich możliwych władz kontrolnych, została wstrzymana do kompetentnej decyzji. Czeka więc brudna wełna na uszlachetnienie już 15 miesięcy, czekają urzędniczy na obiecane materiały i zapewne nie doczekają się, gdyż sprawa jest „w toku”.

Gdyby policzyć koszty inspekcji, diet, samochodów z Warszawy i Wrocławia, góry akt, protokołów, depesz, korespondencji, to niewątpliwie okazałoby się, że „nie warta skóra za wyprawkę”.

## Pomoc Armii Rosyjskiej dla Polskich dzieci

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie co następuje:

Dzieci Polskie miasta i powiatu świdnickiego wyrażają Armii Radzieckiej a w pierwszym rzędzie jej znakomitemu wodzowi Marszałkowi Rokosowskiemu serdeczne podziękowanie za przesłanie im zeszytów do nauki. Będą one użytkowane dla zdobycia wiedzy, potrzebnej dla dobra ludzkości i dla dobra dwóch przyjaźnionych słowiańskich narodów.

## DYŻURY APTEK

w bieżącym tygodniu t. j.

od dn. 1 XII. br. do dn. 7 XII. wł.

dyżuruje:

APTEKA

## PIASTOWSKA

Gmach teatru

## Działalność T-wa Przyjaciół Żołnierza

Pozostaje jeszcze do omówienia pochodzenia mimo nieposiadania własnego lokalu, szyldu i reklamy — już od roku działa na terenie naszego miasta T-wo Przyjaciół Żołnierza, niosąc pomoc duchową i materialną zdembilizowanym żołnierzom Wojska Polskiego.

T-wo Przyjaciół Żołnierza powstało w dniu 8. X. 1945 r. na skutek fuzji 2 sekcji opieki nad zdembilizowanym żołnierzem, działającym nominalnie przy Pełnomocnikach Rządu R.P. na obwód Nr. 16 i 50.

Ukonstytuowany wówczas Zarząd, w osobach: 1) Ob. Popowski Stefan (prezes), 2) Ob. Regulski Antoni (vice prezes), 3) Ob. Charnicki Mieczysław (skarbnik), 4) Ob. Zawadzki Eclesław (e. c. starz) — pomimo braku odpowiednich środków i pomocy rozwijał działalność, przeprowadzając w ciągu roku dwie większe imprezy, w celu zdobycia funduszy na cele Towarzystwa. Mianowicie w grudniu 1945 r. „Akcję Gwardzka” z wynikiem 89.158 zł. i w kwietniu b. r. „Akcję Święconek” Jajka z wynikiem 36.947 zł. Na doraźną pomoc dla rodzin repatriantek i wojskowych oraz na paczki dla żołnierzy — rozprowadzono dotychczas 159 osób — zdembilizowanych Żołnierzy którym tytułem zapomogi wypłacono 57.000 zł. (po 300—500 zł. na osobę).

W między czasie zorganizowane zostały 4 koła T.P.Z. (z w miesiące, 2 w powiecie), wobec czego całkowicie powstał Oddział T.P.Z.

Ostatnio tj. w dniach od 5—12. XI. br. przeprowadzony był „Tydzień Propagandowy T.P.Z.” co pozwoliło Zarządowi na rozwinięcie szerszej akcji, w celu rozszerzenia idei T.P.Z. i zorganizowania Kół na terenie różnych urzędów, instytucji i fabryk, aby tym sposobem pomóc dla najbardziej potrzebujących a najwięcej zasłużonych synów Ojczyzny — rozwinęła nasza krew.

Niedawno wybrany został nowy Zarząd, do którego między innymi weszli: 1) Ob. Piwko Józef (PUR), 2) Preiss Emil (S.O.), 3) Zaręba Kazimierz (Starostwo Pow.), 4) Weisztein (Zarząd Miejski).

Należy żywić nadzieję, iż nowy Zarząd rozwinię bardziej energiczną działalność na terenie miasta i powiatu i weźmie szersze masy społeczeństwa oraz przedstawicieli władz, w celu niesienia pomocy zdembilizowanym żołnierzom którzy niezawodnie, przez swe czynne bojowe zasługi sobie na pomoc i opiekę ze strony całego społeczeństwa, korzystającego obecnie z ich wysiłku oraz z ich zdobyczy, opieczęgowanych krwią i bliznami.

Warto wspomnieć, że z okazji „Tygodnia Prop.” przeprowadzono na terenie miasta zbiórkę z wynikiem 9.350 zł. W powiecie tylko jedna gmina zorganizowała podobną zbiórkę (Jaworzyna Śląska, dzięki wójtowi b. żołnierzowi) wpłacając 10.318 zł. do kasy Oddziału

T.P.Z.

B. Zawadzki.

## Manifestacja młodzieżowa

W dniu 23. XI. b. (sobota) w godzinach „obrotu” odbyła się w naszym mieście manifestacja młodzieży z inicjatyw Medzymłodzieżowej Komisji Porozumiewawczej — jako rocznica powstania Międzynarodowej Organizacji Młodzieży Demokratycznej.

W manifestacji tej wzięła udział młodzież świdnicka, zorganizowana w Z.W.M., O.M.T.U.R. i Z.H.P. — w mundurach własnych organizacji.

Najpierw młodzież wymienionych stowarzyszeń ze śpiewem przemarszerowała w pochodzie ulicami rynku (wokół Ratusza) z proporcjami i transparentami o treści aktualnej.

Następnie wszyscy uczestnicy zatrzymali się przed frontem Teatru Miejskiego by wysłuchać okolicznościowych przemówień.

1. Zagaił delegat Wojew. Komitetu Z.W.M., który wyjaśnił cel manifestacji oraz zadania i znaczenia międzynarodowego Zw. Młodzieży Demokratycznej.

Po tem zabierali głos: przedstawiciel OMTUR-u Ob. Wroniecki i przedstawicielka młodzieży Związku Radzieckiego, która operując piękną polszczyzną wypuliła braterstwo młodzieży radzieckiej z młodzieżą polską oraz solidarność w walce o demokratyczną Polskę.

Na zakończenie przemawiali przedstawiciele P.P.S. i P.P.R.

Uroczystość ta była wyrazem zdecydowanej postawy naszej młodzieży w odniesieniu do spraw ogólnoludzkich i narodowej solidarności.

B.Z.

# Przegląd teatralny i kinowy

## „Damy i Huzary“

Piękna ta sztuka grana i reżyserowana była doskonale. Damy i Huzary ozdobione dalekim słowem legendy Napoleońskiej, kiedyś wyciskaty lzy z oczu naszych dziadków. Staropolski humor, jowialny dowcip, grzeczność ludzi serdecznych i gościnnych, jakimi byli i będą Polacy, miłe są nam dzisiaj i drogie. Sztuka ta podobna jest do okna otwartego latem na polskie pszeniczne pola i sady wiśniowe. Jak większość sztuk Fredry, spoczywa ona w talentach reżysera i artystów, nie zawiedli nas. Może jedynie, amantka, Fredrowska Zosia z długimi warkoczami. Ach panie Waldent! Aleksander Hrabia Fredro był napoleońskim ułanem, pięknym mężczyzną, długo mieszkał w Paryżu i znał się na teatrze i kobietach. Zosia, którą widział w marzeniach pisząc swą sztukę, musiała być przeliczna, wiosniana panienką; dlaczego pan pomija tak ważny rekwizyt, jakim jest uroda i wdzięk kobiety. Poza tym wszystko było bardzo doskonałe. Sztuka reżyserowana była przez panią M. L. Jabłonkównę.

## „Ich dwóch“

Nasz teatr wystawił w ubiegły piątek, sobotę i niedzielę „Ich dwóch“. Jest to sztuka trzy aktowa, będąca dowolną przeróbką komedii p. t. „Znajda“ Romana Niewiatowicza.

Nie wiemy czy sztukę tę przerobił sam autor, czy też czyjaś niezbyt zręczna ręka. Publiczność bawi się dobrze, nasi aktorzy grają w sposób przepisowy. Miłą niespodzianką jest debiut pani Żorawskiej, która wygląda i gra z zacięciem artystycznym. Sztuka nabrała wdzięku i ciepła, młodość i uroda czasami przedostaje się na deski teatrów prowincjonalnych, choć trzeba przeczekać, że nie zawsze. Pamiętam jak s. p. Mery Mrozińska w Warszawie zdobyła sobie miejsce w teatrze, ku rozpaczy swych koleżanek, za poparciem złotych pleców sławnego niegdyś utracjusza pana P. B. Osobliwie, że jeżeli dziesiąta muza uznaje tylko wdzięk, młodość i urodę u kobiet, melpomena ciągle jeszcze nie dosyć szanuje gust publiczności w tym względzie. Sztuce rokujemy, pomimo przeróbek, duże powodzenie.

## „Plecy“

Zrzeszenie Artystów Warszawskich i Łódzkich pod kierownictwem art. Jerzego Junosza i składające się z J. Jedynskiej, H. Wiczorkowej, W. Zwolińskiego, J. Junoszy E. Brantówny, M. Oryńskiego, i F. Rosiaka, wystawiło u nas dnia 27 XI, sztukę pod tytułem „PLECY“ J. Jurandota. Oto sprawozdanie: Teatr jest piękną rzeczą, pomyślałem sobie po pierwszym akcie, na przedstawieniu aktualnej komedii satyrycznej Jurandota p. t. „Plecy“. Niby nic, trochę uśmiechów, trochę piosenek, trochę dowcipów.

Jak ten kostium od pierwszorzędnej krawca, takie to skromne, a ma taki sznyt. Nie potrzeba jaskrawych kolorów, nie potrzeba fałszywych brylantów. Po-

znać Pana po cholewach, talent po prostocie budowy, po konsekwencji rozwiązywania, po tych muśnięciach pióra, zaznaczających charakter, podkreślających życie. Życie aktorów, życie współczesne, życie powojenne, życie nabrzmiałe uczuciem, dowcipem, młodością (aktor artysta jest wiecznie młody) ale życie trudne biedą powojenną, warunki w których aktorzy wracają do epoki minionej, do epoki cyganerii literacko-artystycznej. A ta sugestia Pleców, nigdzie może nie istnieje tak silnie jak w teatrze; od średniowiecza teatr tych pleców potrzebował — książąt, królów, mistrzów, obecnie obywateli Lupa lub Mirszczaków. Sala była przepelniona, a artyści grali, od niechęci, z humorem, zrećnie, prawidłowo, mówili nam o sobie, słowami autora o swej pracy, o swych słabostkach, o swych zniechęceniach, o swych dezterach, o swych tryumfach, o swych intrygach. Komedja „Plecy“ nie jest rewją, ale jest jakby opowiadaniem o rewji, jest jeśli użyć porównania sznurkiem peretek humoru i życia. Co można powiedzieć o grze artystów, o reżyserii — niestety narody szczęśliwie historii nie mają, świetnie zgrany zespół nie wymaga omawiania. Kto był najlepszy — nikt, bo wszyscy byli wcieleni w postacie autora i każdy był sobą i postacią sceniczną zarazem. Teatr jest piękną rzeczą, pomyślałem sobie wychodząc ze sztuki, owinąć wiatrem, który przyleciał do nas z Warszawy.

## Nieuchwytny Smith.

W kinie „Gdynia“ nareszcie pojawił się film najnowszej angielskiej produkcji p. t. Nieuchwytny Smith. Film propagandowy, ale jakiej propagandy. Od wielu lat Anglii przez swój konserwatyzm, trzymają się linii wytyczonej, po której kiedyś to jest przed 1914 rokiem szła oficjalnie cała Europa. Ta linia wytyczona moralności, jest prosta i nieskomplikowana. Kiedyś przed 1914 r. oficjalnie wszystkie dobrotliwe monarchje Europejskie oświadczyły, że uczciwość obowiązuje nie tylko obywateli ale i rządy. Inna rzecz, że tylko w Anglii działa się tak naprawdę. Nowe ustroje po pierwszej wojnie światowej, nie uznawały zwykłej mieszczańskiej codziennej moralności. Wszędzie rządy były niemoralne i niemoralne. Gwałt nad obywatelami uprawiała niegdyś Rosja Carska, Austria, Rzesza Niemiecka, Francja, Włochy, Hiszpania i t. d. nawet niepoważne rządy pilsudczyków, gwałt ten w Polsce chciały stosować. Ale tego gwałtu się wstydzono. Hitler i Musolini gwałt i przemoc podniosł do poziomu doktryny społeczno politycznej. I oto Anglia przetrwała to wszystko, jest wielką i wolną. Prócz An-

glii jeden naród jest na kontynencie Europejskim, który rozsądza wszystkie systemy noszące niewolę, tym narodem są Polacy. Ale szanujmy przecież tylko o filmie. A więc mówimy... Dowcip, sentyment, subtelność i banalność ludzi, którzy nie chcą ani przez chwilę porzucić mieszczańskiego konserwatyizmu artystycznego. Wiara w umysł, w wykształcenie, w ideaty chrześcijańskie i w starą kulturę. Ratowanie ludzi; Niemców, Żydów, Polaków, przed hitleryzmem bo przecież każdy z nich może być indywidualnie wartościowym człowiekiem. Anglii nie chcą wątpić w ludzkość. Czy Anglii są zawsze tacy to inna rzecz, nam chodzi o to co głoszą i z czego są dumni. Film nieuchwytny Smith jest jeszcze ciekawszy, ze względu na wielki wdzięk aktora kreującego tytułową rolę. Również nie można nie wspomnieć o subtelności satyry, z jaką są odmalowani hitlerowcy w tym filmie. Widz dochodzi nieomylnie do wniosku, że mniejsza już o to, że są okrutni dzieci i podli, ale nad wszystko są beznadziejnie głupi. Film opowiedziany jest w sposób, jest on skomplikowany i artystycznie nieuchwytny, można tylko wspomnieć że Polak jest tam przedstawiony jako nieustępliwy idealista wolności, Polki zaś jako uroczą kobietę. Zakończenie gdzie Smith w ostatniej chwili ratuje się ucieczką, nie jest takie nieprawdopodobne. W Warszawie na ulicy Piłsudskiego spiskowice potrafił wyjąć w ostatniej chwili rewolwer z rękawa, zastrzelił kilku Niemców przetrzebił oponę ich samochodu i uciec. Jeśli chodzi o flegmę angielską, widziałem fotografię autentyczną, jak angielski oficer marynarki zbliża sfotografował pieniądze się i wygrażającego mu rewolwerem kapitana okrętu, Niemca.

## Objazdowe kina na terenie całej Polski

Niemalą rolę kulturalno-oświatową spełniają na terenie całej Polski zorganizowane u nas po wojnie kina objazdowe. Jest ich ogółem około 50. Zaopatrzone w nowoczesną aparaturę (50 aparatów kinowych tego typu otrzyaliśmy od Związku Radzieckiego) docierają one do najodleglejszych zakątków kraju, spotykając się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem pozbawionych wszelkich rozrywek kulturalnych mieszkańców małych wiosek i osiedli.

Przy pomocy miejscowego duchowieństwa i nauczycieli, ekipy kin objazdowych organizują szereg przedstawień, korzystając z najprzeróżniejszych pomieszczeń — prze-ważnie sal szkolnych lub parafialnych; w braku tychże wyświetlanie filmów odbywa się w szopach, stodółach a nawet... pod gołym niebem. Przedstawienia są zazwyczaj krótkimi prelekcjami na tematy związane z życiem całej Polski. Prócz filmu głównego, w skład programu kin objazdo-

wych wchodzi również kroniki tygodniowe Filmu Polskiego, przynoszące odczyty od większych ośrodków, nie znających niejednokrotnie radia ani prasy ludziami najnowszymi wiadomości z całego świata.

Działalność kin objazdowych okazała się nie tylko bardzo żywa (prawie wszystkie zespoły przekroczyły znacznie wyznaczony plan), ale i wielce pożyteczna. Totalnie projektowane na najbliższy czas rozszerzenie sieci kin objazdowych w Polsce o nowych 25 ekip stanowić będzie ważną osiągnięcie w dziedzinie popularyzacji wiedzy wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

## Premiera nowego zespołu teatralnego w Świdnicy.

Kapitan Wren (Wujaszek z Gdyni) K. Turzańskiego. Wesolą tą komedią daje w przyszłą sobotę dnia 7. grudnia zespół amatorski przy P. P. S. w Świdnicy. Ubawicie się doskonale, przyjdziecie napewno, a jednocześnie poprzecie cel społeczny jakim jest zorganizowanie nowego teatru amatorskiego w naszym mieście. Przedstawienie odbędzie się w sali teatru miejskiego o godz. 17.30. Reżyser S. Piskoaz, kier. art. M. Włodarski, kier. org. W. Bocianowski.

## „Kominek“ u Harcerzy.

Uczestnicy „Kominka“, zorganizowanego przez miejscową Komendę Hufca Z.H.P. w niedzielę 24. XI. b.r. w sali „Domu Społecznego“ — spędzili w bardzo miłym nastroju półtorej godziny czasu przeglądając się występom artystycznym a więc śpiewom, tańcom i inscenizacjom oraz deklamacjom, w których wigor, werwa i młodość waleczyły o pierwszeństwo. Jesteśmy wdzięczni za tę imprezę i czekamy na dalsze. Jedną może uwagę pod adresem organizatorów: porządek obowiązuje zawsze i wszędzie.

B.Z.

## Na Daninę Narodową

Pracownicy księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Książka“ w Świdnicy złożyli na nasze ręce zł. 500.— na Daninę Narodową i zł. 500.— na odbudowę Warszawy ze składek dobrowolnych.

Ob. Orłowski Tadeusz złożył na nasze ręce zł. 500.— na dożywianie biednych dzieci m. Świdnicy.

Andrzej Krzycki (ks. IX, 27)

## Na Jana Górskiego z Miłosławia

Żeś od natury otrzymał tak srogich rozmiarów swe ciało,

Chętniej się, myśląc, żeś jest wielkim człowiekiem też wraź.

Jeśli prawdziwie jest owo twierdzenie boskiego Platona.

Że człek to rozum II sam: mały więc z ciebie jest człek.

przetłumaczył Jan Harhala

## Malowanki świdnickie

Czy wiecie patrioci świdniccy, gdzie jest w grodzie Bolków ulica Pańska? Nie wiedziałem, aż na nią przypadkowo trafiłem. Niegorsza sobie ulica: 4 m. szerokości, pierwszorzędna, niezmiernie czyste kociole lby no i odpowiedzialny brud, ryzostok środkiem jezdni, dawny z 18 wieku. Mieszkańcy przystosowani skrupulatnie do wyglądu domów. I skąd ta burzliwa nazwa Pańska? Chyba że demokratyczny okres w którym żyjemy, w przystępie gryzącej ironii i po trochu z zemsty tak ją ochrzcił. Wszystko może być!

Goźnij jest z drugą ulicą, która nosi szczerze miano Teatralnej, bo jest jeszcze gorsza. Przeszedłem ją dwukrotnie od końca do końca, szukając motywu do tego bądź co bądź szczytnej nazwania. Nie znalazłem — tylko trzy sdechtłe szczyry leżały w bramie domu, a sterta łajki na chodniku. Nie wolno profanować przybytku sztuki taką ulicą. Co na to Madame Kultura?

Nie ma nikogo wśród ciężko(?) pracujących Świdniczan, który od kilku dni nie znalazł się w potępienym korowodzie około przydziału materiałów. Maso-

wy szal ogarniał nas wszystkich, upiornie mary budowały z dobrze przygotowanego snu najlojalniejszych obywateli, którzy z prazerażliwym rykiem: Przecz z kocem! zrywali się z łoża, wprawiając w grozę żonę, dziewczynki i sąsiadów... Bo też było to nie byle co! Już rozdzielnik był niepokojący. Na tak zw. łepok (1-ciężkopracujący) wyznaczono było 18 proc. koca. Z dosyć prostego rachunku wypadło, że nigdy nie wystarczy materiału dla dorosłej osoby na garnitur, a te 18 proc. koca mogą przykryć zziębłego pracownika albo od stóp do połowy uda, albo od czubka głowy do tejże połowy uda. Sytuacja kłopotliwa. Wyratował nas z niej szczęśliwy wypadek, a mianowicie, że jeden transport materiałów trafił do Jeleniej Góry zamiast do Świdnicy. Bo kiedy stamtąd na usilne nalegania zainteresowanych czynników wrócił u nas nasz łon, rachunek uprościł się o tyle, że koca wypadła „na łepok“ nie 18 a 26 proc. t.j.m. dokładnie 1/4.

Pocieszającym jest jeden fakt, że znaczna część obdarowanych już się pozbyła kłopotu. Są to ci, co dostali po 1 m. materiału i po 1 kocu, w otrzymany 66 proc. w kocach, drudzy co sprzedali od razu kartki, a zatem ludzie przewidujący i nieznający nerwowego targania się a trze-

ci co otrzymali piękne trzymetrowe kupony ubraniowe czy płaszczowe. Ci byli też przewidujący.

A najciekawsze w całej sprawie jest to, że w „starym kraju“ nie było wcale problemu koców: tam otrzymał każdy po trzymetrowym kuponie materiału i basta. Widocznie nieznośny klimat Ziemi Odkrytych był powodem troskliwości o nasze pionierskie zdrowie. I stąd koc!

Zdawało się, że staroświeckie, porządnie wybrukowane, średnio oświetlone i mniej średnio czyste miasto Świdnica, wyjęte jest z wszelkiego egzotyzy. Bo odliczywszy tych kilku Anglików z Kolumbji, nielicznych Tatarów spod Zbaraża i jednego Węgra z Wadowic, nie spotkało się na prawdę nic, co by nas oczarowało barwnością i fantazją dalekich krajów; obudziło w piersiach tęsknotę za mirażem nieznanych obcych ludów i zwyczajów. Po prostu jałowo i nudno! Stan ten jednak od pewnego czasu poprawił się.

Na Rynku, po ulicach spotykamy całe stada niezwykle kolorowo ubranych kobiet o królewskim chodzie, pięknych rękach i nogach, ciemnych czysto indyjskich (a może egipskich) twarzach. Że są bardzo brudne, to już widocznie taki narodowy obrządek. Kręcą się, głośno

gwarzą, palą papierosy i wróżą, czy kto żyje, czy nie żyje. Najprawdziwszy egzotyzy — nasze polskie cyganki, podane jedynego w Rzeczypospolitej Polskiej tolerowanego monarchy — króla Kwieka.

Tylko dawną rzeź! Wraz z napływem egzotyzy zwiększyła się niezwykła ilość kradzieży po domach, kradzieży przeprowadzanych bardzo śmiało i umiejętnie. Nasze prozaiczne i wyzute z wszelkiego sentymentu dla egzotyki władze, powiązały sobie jakoś napływ tych czekoladowych monarchistów z kradzieżami i po-częły interweniować. A ponieważ potrzeba było ręk do pracy przy kopaniu kartofli czy też buraków, więc pewnego pięknego poranka listopadowego uzbierano sobie sporą garść cyganek, wędrowno na platformę i odwieziono na miejsce.

Wynik był nieoczekiwany, bo w dwie godziny potem przybył do M.O. na motocyklu setys gminy, błąd z przesłania padł przed dyżurnym na kolana i błagalnie wyciągał ręce zawołal rwaćm się głosem: Panie obywateli! Ratuj! Zabior: te czarne baby, bo do południa w całej wsi nie będzie ani jajka, ani kury, ani żadnej ruchomej rzeczy!

Tak się skończyła próba zatrudnienia bezrobotnych z amatorstwa. Kos.

## Komunikat Zarządu Nieruchomości

1. Zarząd Nieruchomości Miejskich w Świdnicy zawiadamia, że za wycier komi-  
arów, w domach administrowanych przez  
Zarząd Nieruchomości, całkowitą należność  
uiszczą przedsiębiorcom kominiarskim Zar-  
ząd Nieruchomości, wobec czego najemcy  
nie są obowiązani do regulowania jakich-  
kolwiek rachunków z tego tytułu.

Wyjątek stanowią kominy pieców prze-  
mysłowych (piekarnie, wędzarnie, kuchnie  
zbiorowe itd.)

Zarząd Nieruchomości prosi o zawiadome-  
nie o każdym przypadku żądania regulowa-  
nia rachunków za wycier przewodów komi-  
nowych.

Natomiast regulowanie należności za o-  
czyszczenie przewodów w piecach kuchennych  
i ogrzewalnych, oraz kanałów i rur  
doprowadzających do przewodów komino-  
wych, nie należy do obowiązków Zarządu  
Nieruchomości za te świadczenia przedsię-  
wzięcia kominiarskich, ponoszą najemcy  
lokali w.g. umowy.

2. Coraz częściej zdarzają się przypadki  
zatykania przewodów kanalizacyjnych,  
szczególniej w domach, w których ustępy  
są na klatkach schodowych, lub też w do-  
mach, w których są niezajęte mieszkania.  
Wielokrotnie stwierdzono, że przyczyną za-  
tkania było wrzucenie do misek klozeto-  
wych popiołu, obierek, śmieci, szmat i  
różnych odpadków. Zarząd Nieruchomości  
uprzedza, że kosztą każdorazowego oczyszc-  
zenia zatkanych przewodów kanalizacyj-  
nych są wysokie i będą rozkładane na lo-  
katorów danego domu i w przyszłości na-  
prawa uszkodzonej w ten sposób instalacji  
kanalizacyjnej będzie przeprowadzana do-  
piero po wpłaceniu należności przez wszyst-  
kich lokatorów domu.

Z tych względów Zarząd Nieruchomości  
zwraca się do wszystkich Ob. Ob. Lokato-  
rów z gorącą prośbą, aby w interesie włas-  
nym, jak i w ochronie wspólnego dobra  
państwowego, przyczynili się do ujawnia-  
nia tych szkodników, którzy przez złośli-  
wie niewłaściwe obchodzenie się z instalac-  
jami kanalizacyjnymi narażają ich na do-  
tkliwe straty i niewygody, a gospodarkę  
miejską na nieprodukcyjną pracę.

3. Zarząd Nieruchomości usilnie zdąza do  
tego, aby na miejsce tymczasowych dozo-  
rców — Niemców (nieliczonych po wysied-  
leniach) zaangażować dostateczną ilość do-  
zorców narodowości polskiej. Do obowią-  
zków ich należeć będzie utrzymanie czysto-  
ści klatek schodowych, podwórzy, ubikacji  
ogólnych w blokach im powierzonych,  
chodników przed domami, oraz opieka nad

instalacją świetlną i kanalizacją w do-  
mach. Może się jednak zdarzyć, że przed  
nadejściem zimą nie we wszystkich blo-  
kach będą już obsadzeni dozorczy, a to z  
braku dostatecznej ilości kandydatów.

Wobec groźby masowego zamarzania i  
pekania rur wodociagowych podczas mro-  
zów i niemożliwości szybkiej naprawy, do-  
my, w których popękają rury, mogą być na  
dłuższy czas pozbawione wody i przez to  
kanalizacji. Zarząd Nieruchomości usilnie

prosi Ob. Ob. Lokatorów, mając przede-  
wszystkim swoją wygodę i dobro na wzglę-  
dzie zabezpieczali w możliwie najlepszy  
sposób, przewody wodociagowe i gazowe  
przed mrozami, w tych domach, w których  
nie ma dozorców.

W okresie mrozów, Zarząd Nieruchomości  
zaleca zamykanie szczególnie na noc  
głównego przewodu wodociagowego w piw-  
nicy i przez odkręcenie kurków, opróżnie-  
nie rur z wody.

## Obwieszczenie

W myśl ustawy z dn. 23.8.1945 r. (Dz.  
URP Nr. 30, poz. 180) o zasiłkach i pomocy  
dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu  
podziemnego i partyzanckiego, poległych  
w walce o wyzwolenie Polski z pod naza-  
ca hitlerowskiego i rozporządzenia do tej  
ustawy z dn. 19.10.1945 r. w sprawie wy-  
konania ustawy z dnia 23.7.1945 r. (Dz.  
URP Nr. 46, poz. 265) oraz dekretu z dn.  
13.11.1945 r. (Dz. URP Nr. 51, poz. 294) o za-  
siłkach i pomocy dla wdów i sierot po o-  
fiarach wrogów demokratycznego ustroju  
Polski, zarządzam!

Osoby przebywające stale na terenie  
miasta, a pozostałe po poległych uczestni-  
kach ruchu podziemnego i party-  
zanckiego w walkach z hitleryzmem, na-  
stępnie wdowy i sieroty po oficerach wro-  
gów ustroju demokratycznego Polski, mo-  
gą wnieść podania (prośby) z zaznaczeniem

stosunku pokrewieństwa petenta odnośnie  
wyż. wymienionych ofiar, daty, okoliczno-  
ści, wśród jakich ofiara poległa, stanu ma-  
terialnego wnoszącego prośbę itp. innych  
szczegółów, celem uzyskania zasiłku lub  
pomocy.

Podania należy wnieść na ręce Przewo-  
niczącego Komisji Kwalifikacyjnej, urzędu-  
jącego w gmachu Zarządu Miejskiego, po-  
kój Nr. 14 I p. do dnia 30.XII.1946 r. wzgl.  
w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia powzięcia  
wiadomości przez osobę zainteresowaną o  
śmierci uczestnika ruchu podziemnego lub  
partyzanckiego wzgl. ofiary wrogów demo-  
kratycznego ustroju Państwa Polskiego —  
nie później jednak jak do dn. 30.XII.1947 r.

Prezydent Miasta F. Olczyk.

## Wydawanie kart odzieżowych

Zarząd Miejski zawiadamia, że w cza-  
sie od dnia 27 listopada do dnia 5 grud-  
nia b.r. będą wydawane dla osób, które  
nabyły uprawnienia do posiadania kart  
odzieżowych w miesiącach czerwcu, lip-  
cu i sierpniu. Uprawnione są wszystkie  
osoby, które pobierały w danym miesią-  
cu karty żywnościowe akt. I. przez dany  
zakład pracy, a karty odzieżowe w mie-  
siącach poprzednich nie otrzymały. Osoby  
które przybyły na teren miasta Świd-  
nicy z innych powiatów po dniu 1 maja,  
zobowiązane są przedstawić zaświadcze-  
nie z poprzedniego miejsca pobytu, wy-  
stawione przez właściwe biuro rozdziału  
kart, że karty odzieżowej nie otrzymały.

Celem otrzymania kart, zakłady pracy  
sporządzają listy uprawnionych za każdy  
miesiąc oddzielnie w dwóch egzempla-  
rach i przedstawia je w wyżej podanym  
terminie w biurze kartkowym Zarządu  
Miejskiego. Listy muszą być podpisane  
przez kierownika danej instytucji, pra-

cownika prowadzącego rozdział kart,  
oraz przedstawiciela rady zakładowej.  
Niezależnie od powyższego na liście  
musi być stwierdzenie zakładu pracy, że  
wszyscy wyżej wymienieni kart odzieżo-  
wych od tej pory nie posiadają.

Z otrzymanych kart należy rozliczyć  
się w terminie do dnia 10 grudnia b.r.  
tymże terminie należy karty zareje-  
strować i pobrać przez Zakłady Pracy  
należny za m-c czerwiec 1 m. materiału  
wełnianego.

W razie stwierdzenia, że na listach bę-  
dą umieszczone osoby nieuprawnione,  
winni zostaną pociągnięci do odpowie-  
dzialności karnej.

Jednocześnie przypomina się, że termin  
składania rozliczeń z kart żywnościow-  
ych za m-c grudzień b.r. mija z dniem  
25 listopada Instytucje, które nie rozli-  
czą się z kart żywnościowych nie otrzy-  
mają kart odzieżowych.

Grzebień Władysław

## Świdnica -- Warszawa

Miesiąc wrzesień br., jak wiadomo, był  
„miesiącem mobilizacji sił Narodu“ dla od-  
budowy Warszawy i przeznaczony zbio-  
rkom wyłącznie na ten cel.

I w naszym mieście ukonstytuowany zo-  
stał Powiatowy i Miejski Komitet Odbudo-  
wy Warszawy, który rozpoczął swą akcję  
wydaniem z końcem sierpnia specjalnej o-  
dezwy do społeczeństwa oraz zorganizowa-  
niem Komitetów Gminnych.

Akcja ta znalazła szeroki oddźwięk w  
społeczeństwie i cieszyła się poparciem sze-  
rokich mas, czego liczne i hojne ofiary, jak-  
że dotychczas wpłynęły na ręce Komitetu  
bądź przekazane zostały Gł. Komitetowi  
Odbudowy.

Dla ilustracji warto przeto uzmysłowić  
sobie chronologiczny przebieg akcji i jej  
dotychczasowe wyniki.

Miasto: Akademia w „Domu Społecz-  
nym“ — dn. 1-VIII-46 r. — 5.520 Zł., Akade-  
mia w „Domu Społecznym“ — dn. 1-IX-46 r.  
(PRN — 25.000 Zł., Stow. Kupców i Restau-  
ratorów — 80.000, Zw. Rzemieślników —  
20.290, Zw. Zaw. Prac. Ubezpiecz. Społ. —  
dn. 20-IX-46 r. — 1.120, Teatr Miejski dn.  
21-IX-46 r. — 5.051, K.S. „Polonia“ (mecz)  
dn. 28-IX-46 r. — 10.060, I. Zbiórka uliczna  
dn. 29-IX-46 r. — 20.000, Koło dramatyczne  
PFL dn. 4-X-46 r. — 1.380, II. Zbiórka ulicz-  
na (Kupcy) dn. 6-X-46 r. — 9.651, Państ.  
Fabryka i Mebli dn. 11-X-46 r. — 3.065,  
F-ka Okuś Budowlanych dn. 8-X-46 r. —  
927, Zarząd Miejski dn. 12-X-46 r. — 19.843,  
Gazownia Miejska dn. 12-X-46 r. — 6.300,  
Zw. Harcerstwa Polskiego dn. 14-X-46 r. —  
1.240, Pow. Komitet Żydowski dn. 19-X-46 r.  
— 18.000, Dolnośląski Teatr Żyd. dn. 24-X-46  
r. — 500, Bezimienny robotnik — 2.000, III.  
Zbiórka uliczna dn. 3-XI-46 r. — 10.000 Zł.  
Razem — Zł. 234.896.

Powiat: Gm. Marcinowice 66.861, gm. Zam-  
kowo 72.315, gm. Żarów 136.051 Zł., dane z  
pow. nie są kompletne z pow. nienadania  
wyników przez inne Komitety Gminne.  
Czyli do dnia 23-XI-46 r. wpłynęło 510.125.  
Jak wiadomo, na łamach „Wiadomości  
Świdnickich“ zainicjowany został łańcuch  
dobrowolnych akładek, który dotychczas  
jeszcze trwa. B. Z-ki.

## Ze sportu

K. S. „Polonia“ zawiadamia, że tre-  
ningi bokserkie rozpoczną się w dniu 2  
XII. 1946 r. (poniedziałek) i będą się  
stałe odbywały w poniedziałki, środy i  
piątki o godz. 19 w Sali Hotelu Polskiego  
pod kierownictwem byłego zawodnika  
Warty (Poznań) Gniota Mariana i Jezier-  
skiego Mieczysława. Wszyscy chętni bez  
względu na stopień zaawansowania i przy-  
należność klubową proszeni są o przyby-  
cie.

Zarząd K. S. „Polonia“

## Ze świata szachowego

W dniu 23. XI. 1946 r. odbyło się  
zebranie organizacyjne miłośników gry  
szachowej w Świdnicy. Na zebraniu uch-  
walono wystosować apel do wszystkich  
szachistów Świdnicy, nawołując ich do  
chętnego wstępowania w szeregi nowo-  
utworzonej sekcji.

Tymczasowa siedziba sekcji mieścić  
się będzie w biurze administratorów przy  
Rynku nr. 38, gdzie również odbywać się  
będą treningi rozgrywki dwa razy w ty-  
godniu, w środy i soboty o godz. 18-iej.

Uchwalono również zwołać na dzień  
1. XII. b.r. na godz. 18-tą zebranie or-  
ganizacyjne, celem dokonania wyboru  
Zarządu Sekcji.

Ze względu na to, że sekcja projektuje  
urządzenie rozgrywek o mistrzostwo mi-  
asta Świdnicy — uprasza się wszystkich  
sympatyków gry szachowej o liczne przy-  
bycie. Ewentualne zapisy na członków  
przyjmuje tymczasowo Ob. Markocki Jan  
Rynek nr. 38.

## Zagubione dokumenty

Unieważniam skradzioną kartę rejestra-  
cyjną RKU, Świdnica na nazwisko Rybski  
Jan, zam. w Wielkiej Wsi 115, pow. Świd-  
nica.

Unieważniam skradzione dokumenty, tj.  
zaświadczenie rejestracyjne RKU, kartę re-  
patriacyjną, legitymację b. jeńca wojenne-  
go na nazwisko Snopek Jan, zam. przy ul.  
Kościelnej 1 w Świdnicy.

Unieważniam zaginione dokumenty, tj.  
Kennkartę Nr. 2401, zaświadczenie z Urzę-  
du Pracy 392, legitymację szkolną, kwity  
na węgiel za sierpień, wrzesień, październik  
oraz potwierdzenie zameldowania na  
nazwisko Salomea Knapik, urzędniczka  
Biura Kontroli Dochodów w Świdnicy.

W numerze 35 Wiadomości Świdnickich  
ukazało się moje ogłoszenie treści nastę-  
pującej: Unieważniam skradzione dokume-  
nty, tj. książeczkę wojskową z 45 p.p., pa-  
piery demobilizacyjne z wojska, dowód  
tożsamości konia z nazwiskiem Saponia Je-  
zefa, papiery z PUR z przyznaniem praw  
własności gospodarstwa w Grabach Nr. 11  
pow. Świdnica — na nazwisko Guściora  
Władysława zam. Graby Nr. 17 gm. Strą-  
gom, pow. Świdnica. Wobec odesłania tych  
dokumentów przez złodziei — powyższe  
ogłoszenie niniejszym cofam. Władysław  
Guściora.

Unieważniam zgubioną kartę repatriacyjną  
wydaną w Stanisławowie na nazwisko  
Horodyska Kamila.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO  
TRAKTORÓW  
I MASZYN ROLNICZYCH  
W ŚWIDNICY - (DOLNY ŚLĄSK)

Poszukuje:

Tokarzy,  
Mechaników trakto-  
rowych i maszyn  
rolniczych,  
Spawaczy

Płaca według umowy zbiorowej. Premie  
według zdolności i wykonanej pracy.

JEDYNA W ŚWIDNICY  
WARSZAWSKA KUCHNIA  
ZAPRASZA  
NA SMACZNE POSIĘKI

Warszawianka  
DLUGA Nr 2  
CODZIENNE  
KONCERT